DOM I SZKOŁA

Rok V. Katowice, 21 stycznia 1934 r. Nr. 2

Dwie matki — jeden symbol.

Niedawno żegnaliśmy żałobnym serc nastrojem matki dwóch książąt Kościoła, jedna za drugą odeszłe w zaświaty dla zdania Odwiecznemu Sędziemu — rachunku z cnotliwego żywota swego...

Gdy prochy matki J. E. ks. Kardynała Prymasa Hlonda na cmentarzu mysłowickim w łono matki-ziemi składano, wdzięczny syn — dziś wielki syn Kościoła Chrystusowego, uprzytomnił rzeszy uczestników żałobnej uroczystości, że to z matką jego schodzi do grobu typ cichej, skromnej, a pełnej poświęcenia matrony śląskiej, matrony polskiej. Drugi typ czcigodnej matrony polskiej, matki J. E. ks. Biskupa Adamskiego, spoczął parę dni wcześniej na cmentarzu w Poznaniu.

Dwie matki — jeden symbol!...

Symbol skromności, cnotliwej pobożności, zgadzania się z wolą Bożą. Symbol zupełnego poświęcenia się dla dobra swego licznego potomstwa, bez oglądania się na powaby tego świata.

Dziś tego rodzaju typ matki już coraz bardziej przechodzi jakby do wspomnień jakiejś dawnej przeszłości!... Piękne i jasne rysy tego typu coraz bardziej zacierają się już na tle dzisiejszych innych, gorszych czasów.

Toteż choć w kilku zdaniach godzi się uprzytomnić sobie te rysy charakterystyczne gasnących matron polskich — symboli.

Górującą ich cnotą była głęboka religijność i żarliwa pobożność, będące niewczerpanemi źródłami innych cnót.

Małżeństwo nie było dla nich przyjemnością, lub ucieczką do wygód, drogą do wyzwolenia się od ciężarów i trudów życia.

Macierzyństwo — szczyt, cel i chluba powołania kobiety — nie było im ciężarem, kłopotem i wogóle czemś, przed czem panicznie ucieka się i przed czem broni się nawet zakazanemi środkami. **Liczne potomstwo było w ich oczach błogosławieństwem Bożem, przyjmowanem z czcią i z pokorą matki-chrześcijanki, dla jaknajlepszego wychowania go.**

Nie uciechy, nie korzystanie z przyjemności życiowych, nie pustka i bezmyślność zabaw, lub piękno strojów było celem tych żon i matek, **lecz dzielenie radości i trosk ich mężów i całkowite oddanie się wychowaniu dzieci, ich pieczy i miłości matczynej powierzonych przez Boga.**

Nie wyobrażajmy sobie, że dawniej tak było dobrze na świecie, że gotowy chleb rósł na polach i wszystkie garnki w domu były przepełnione. Nieraz i w owe czasy nie wystarczało chleba, ani zawartości garnka dla nakarmienia wszystkich dzieci. Nieraz i wtedy ledwie kęs chleba musiał wystarczyć jako jedyne jadło dla dzieci; a czasem i tego nawet nie było. Tak, jak to dziś bywa!

A jednak pomimo tych trudności nasze matrony polskie, ufając Opatrzności Bożej i modląc się do Tego, co ptaki niebieskie żywi i lilje po królewsku przyodziewa — **pokonywały zwycięsko trudności życiowe,** opancerzone przeciw nim wytrwałością katolicką, zgadzaniem się z wolą Bożą i cichem, najsumienniejszem wypełnianiem obowiązków matki.

Dzięki tym cnotom i zaletom, wyrastającym z silnego podłoża religijności i pobożności, matrony nasze przechodziły przez życie zwycięsko; a choć jego ciernie i ostre kamienie trudności raniły im często strudzone nogi i ręce; choć z piersi ich wydzierało się nieraz ciężkie westchnienie — **dochodziły triumfalnie do celu: dawały Bogu i ludziom jednostki twórcze i wartościowe, nawet jednostki wybitne, wysoko i najwyżej postawione w społeczeństwie.**

Niema takich uciech życiowych i zabaw, niema takich strojów i klejnotów, niema takiej radości na świecie, **któreby mogły dorównać uczuciu matki na widok syna, lub córki, na widok dzieci Bogu miłych i ludziom pożytecznych dlatego, że tak przez nią zostały wychowane.**

Tem uczuciem, taką nagrodą obdarza Bóg matki już tu na ziemi za wszystkie trudy, ciężary, gorycze, zawody, cierpienia i łzy macierzyństwa!

Nikt chyba na świecie, prócz samych matek, i to właśnie takich matek, nie zdoła pojąć owego uczucia błogości po wypełnieniu największej na ziemi misji — **wychowania człowieka.**

Jakże nieszczęśliwemi wydają się te matki dzisiejsze, dla których dzieci i ich wychowanie są odstraszającym ciężarem!

Jakże opłakane muszą być i, niestety, są dziś skutki takiego wychowania, pojmowanego jako przykry i na każdym kroku spychany ciężar, **a nie jako największy i najświętszy z obowiązków i celów kobiety-matki!...**

Czasy dzisiejsze są ciężkie i bardzo niebezpieczne zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Wychowanie i prowadzenie młodzieży są dziś wyjątkowo trudne. **Dlatego matki winne tem większą czujnością, troskliwością i opieką otaczać dzieci swoje** (nie mówimy tu o obowiązkach ojców, które stanowią osobny temat), **żeby możliwie najlepiej chronić je przed złym wpływem dzisiejszego zdziczałego i zepsutego świata.**

Prawda, że siły niejednej z matek są już na wyczerpaniu wobec ciężarów i trudności życia dzisiejszego — trzeba więc siły te krzepić, trzeba szukać pociechy i pokrzepienia w religji, w modlitwie — u Dawcy wszystkiego dobrego; trzeba stawiać sobie często przed oczy świetlane postacie czcigodnych matron polskich i od nich uczyć się, jak podołać wśród trudności obowiązkom matki, za których wypełnienie i Bóg hojnie nagradza i ludzie darzą miłością i czcią.

Tak musi być, bo to przecież o nasze dzieci, a naszą młodzież, o przyszłość Kościoła i kraju — chodzi!

Im więcej dobrych matek — tem lepsze wychowanie!

Im lepsze wychowanie — tem lepsi ludzie i czasy!

Dbajmy więcej o dzieci nasze.

Niema smutniejszego widoku, jak oglądana codzień, co krok prawie, nędza ludzka, na ulicę wygnana, na głód, na chłód, na błoto. Ale nic tak boleśnie za serce nie chwyta, jak obraz nędzy dziecięcej. I o tej nędzy pragnę dziś z wami pomówić.

Ileż to drobnych, dziecięcych dłoni wysuwa się w stronę przechodnia, ile ust skamli o jałmużnę, ile dłoni dziecięcych sięga do dzwonka lub puka do drzwi mieszkalnych dnia każdego? Ile twarzy skrzywionych boleśnie, bezkrwistych, wyblakłych, a czasem ile podstępu i obłudy na ustach, aby wzbudzić litość i hojność?

Czy wszystkie dzieci ulicy, że je tak nazwiemy — naprawdę muszą żebrać, aby żyć? Czy same poszły na zarobek o tak wątpliwej wartości? Nie wszystkie! Są takie, którym każą żebrać... pliwej wartości ?Nie wszystkie! Są takie, którym każą żebrać... ich właśni rodzice lub opiekunowie. Oto przykład:

U drzwi mego mieszkania zadźwięczał dzwonek. Otwieram. W drzwiach stoi dziewczynka o czystej brwi i gładko przyczesanych włosach. Czego chcesz mała, pytam — nie przypuszczając, aby to dziecko, dobrze odziane i czyste przyszło właśnie po prośbie. Wnet spostrzegłam omyłkę, słysząc nieszczerze płaczliwy głos, proszący o wsparcie. Wprowadzam małą do kuchni i daję jej coś do zjedzenia. Zainteresowana moim małym gościem, rozpoczynam rozmowę:

Czy musisz żebrać, moje dziecko, masz całe ubranie, i zdaje się, że nie jesteś głodna (dziewczynka oświadczyła przedtem, że nie lubi mięsa, natomiast woli kiełbasę „knobloch", ponieważ takiej niestety nie miałam, musiała poprzestać na mięsie).

Niebawem dowiedziałam się wszystkiego. I cóż się okazało? Że dziecko ma ojca, że rano chodzi do niemieckiej szkoły, a popołudniu żebrze z woli ojca. Pieniądze, które uzbiera, oddaje ojcu, który wprawdzie bezrobotny, ale pije i często chodzi do szynku. O ileby pieniędzy nie przyniosła, to ojciec ją wybije, albo z domu wyrzuci. Matki nie pamięta, ale ludzie mówili jej, że to była nieślubna, która uciekła z innym.

Chciałam dziewczynkę zatrzymać do wieczora, ale powiedziała, że musi już iść, bo czeka na nią brat, który także żebrze. Obiecała mi, że za pieniądze, które dostała, kupi sobie polską książkę i obiecała także, że kiedyś znów przyjdzie. Nie przyszła —może się bała. — Ze stołu zginęła srebrna łyżka. To co opowiedziała, okazało się prawdą, jak się przekonałam później, zostawiła bowiem swój adres.

Strach pomyśleć, że z wielu, wielu ust dzieci żebrzących usłyszećby można podobnie żałosną opowieść.

A więc są jeszcze wśród nas ojcowie bez serca, co własne dzieci do rynsztoka spychają, ucząc hańbiącego rzemiosła, kłamstwa i obłudy; ojcowie, co wyżebrany przez dzieci pieniądz zamieniają na wódkę, grożąc, że w razie nieposłuszeństwa na bruk wyrzucą?

Niestety tak!

A więc są jeszcze wśród nas Polacy, którzy własne dzieci do niemieckiej szkoły posyłają, aby ojczystej mowy zapomniały?

Niestety tak!

Czy po tamtej stronie granicy Niemiec pośle swoje dziecko do polskiej szkoły? -- nigdy!

Dlaczego my, Polacy — to czynimy?!

Ojciec, który każe żebrać, nie jest dobrym ojcem, ale jest i będzie sprawcą smutnej doli własnego dziecka, z którego prawy człowiek na pewno nie wyrośnie.

Ojciec, posyłający polskie dziecko do niemieckiej szkoły w niepodległej ojczyźnie, szkoda, aby nosił miano Polaka. Dla dziecka domem powinien być dom rodzicielski, a nie ulica, pracą — praca, a nie żebranina.

Ulica uczy kłamstwa, obłudy, złodziejstwa i wszelakiego występku. Uczy także podstępu. Czy nie widzieliście owych obłudą skrzywionych twarzy, pragnących wzbudzić litość i waszą hojność jednocześnie? Dacie parę groszy, a twarz, jeszcze przed chwilą boleśnie płaczliwa, nabiera wyrazu złośliwości, a w oczach czai się nowy podstęp, bo jałmużna była za mała.

Może ten także, co rękę wyciągał i jęczał, matki nie pamięta, może ojciec przepija właśnie zapomogę, a on, jego syn, zdobywa grosze na nową butelkę dla ojca?

Tymczasem rzesze bezdomnej dziatwy mnożą się bez końca. Przestępczość wśród nieletnich mnoży się i zastrasza.

Brak opieki ze strony opiekunów, zły przykład starszych, rozpusta, brak jakiegokolwiek bliskiego serca, któreby potrafiło skierować młodego wykolejeńca na drogę prawdy i uczciwości, czasem ojcowska niesłuszna kara, okrutnemi razami spadająca na grzbiet wychudły i pół nagi — i dziecko ucieka z domu, na ulicę, na hałdy, aby żyć, jak bezpański pies, albo gorzej od psa.

Nawet sroga nędza rodziców, brak pracy, głód, nie może być wymówką w spełnieniu obowiązku Bożego i człowieczego — obowiązku opieki nad dzieckiem.

Ojciec bezrobotny powinien dbać o dzieci więcej nawet niż ojciec, który pracuje, bo ma więcej czasu, który dziecku może poświęcić.

Ludzi silnych charakterem żadna nędza nie poprowadzi do kieliszka, do lokalu o podejrzanej opinji, do szpitala, ci znajdą moc wytrwania w nieszczęściu, przetrwania złych czasów i wiarę w lepsze jutro.

Lżej wytrwać w biedzie z uczuciem spełniania obowiązku, nałożonego przez sumienie, a obowiązek ten to opieka nad dzieckiem. — Abe.

Szkoły, a ruch przeciwalkoholowy

Szybko zbliża się „Tydzień Propagandy Trzeźwości", który pod aktualnem hasłem: **trzeźwość obywateli koniecznością obecnej chwili** — odbędzie się na obszarze całej Polski od 1 do 8-go lutego b. r.

Tydzień ten będzie mieć u nas, na Górnym Śląsku, wyjątkowe znaczenie. Akurat w jego okresie — 2-go lutego — **przypadnie 90-ta rocznica rozpoczęcia przez ks. kanonika Alojzego Ficka, ówczesnego proboszcza w Wielkich Piekarach — żywiołowego spoczątku ruchu trzeźwościowego, który dał na Śląsku początek znanym jeszcze dziś bractwom Wrzemięźliwości, które Ojciec św. obdarzył swem błogosławieństwem.**

Ażeby tem godniej i lepiej obchodzić na Śląsku „Tydzień Propagandy Trzeźwości", śląskie Związki abstynenckie i przeciwalkoholowe zwróciły się do Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śląskiego z prośbą o wydanie okólnika do wszystkich szkół, polecającego urządzenie w ciągu „tygodnia" stosownych pogawędek, wykładów, wyświetlania przeźroczy itp. imprez dla młodzieży, ewentualnie także dla rodziców.

Doceniając w pełni wielkie znaczenie wychowawcze takiej akcji, nasze władze oświatowe **przychyliły się do przedłożonej im prośby i wydały obszerny okólnik do podległych sobie kierownictw i dyrekcyj szkół.**

W myśl tego okólnika, w każdej szkole w Woj. Śląskiem ma odbyć się w ciągu Tygodnia Propagandy Trzeźwości odpowiednia impreza, którąby zwróciła uwagę i świadomość młodzieży **na konieczność strzeżenia się wszelkich napojów alkoholizowanych, t. zn. zawierających w sobie alkohol.**

Akcja nie ograniczy się — stosownie do życzenia okólnika — tylko do samych pogadanek, czy pokazów; i młodzież sama będzie pisać wypracowania na tematy przeciwalkoholowe; **najlepsze z tych wypracowań będą potem nagrodzone książkami — przez Centralę poznańska i przez Sekretarjat Okręgowy w Katowicach.**

Tak poważne i nader przychylne potraktowanie przez nasze władze oświatowe wielkiej sprawy zaszczepiania w młodzież już na ławie szkolnej i pielęgnowania **cnoty trzeźwości** należy powitać z głęboką wdzięcznością i z wielkiem uznaniem... Oby tylko akcja ta zdołała utrzymać się w szkołach na stałe, a możemy mieć pewność, że bardzo znaczny odsetek młodzieży szkolnej wyrośnie kiedyś na obywateli, **którzy będą budować przyszłość swych rodzin, społeczeństwa i państwa na „granicie" trzeźwości.**

A trzeźwość obywateli jest i będzie zawsze fundamentem tężyzny moralnej i potęgi gospodarczej narodu i państwa!

Jak pracować dla stowarzyszenia?

Pomyślność, szczęście i powodzenie jest naturalnem pragnieniem każdego człowieka. Zdobywamy je własną pracą, wysiłkami znojnemi i nieraz ofiarami. Zdarza się jednak często, że w tej pogoni za szczęściem i zadowoleniem stanie nam w poprzek chmura niepowodzenia, która osadza nas na miejscu, budzi niechęć i wprowadza nas w stan przygnębienia i zwątpienia.

Takie okresy zwątpienia zdarzają się nieraz również w naszej pracy stowarzyszeniowej. Zdawało się nam pierwotnie, że w organizacji i w współżyciu z koleżankami znajdziemy pełnię zadowolenia i szczęścia, tymczasem stwierdzamy jakąś przeraźliwą pustkę i pełne zawodu zniechęcamy się do pracy.

Zapominamy jednak, że pomyślność stowarzyszenia zależy od nas samych, że jego jakość zależy od naszej jakości i wartości. Zwykłeśmy nader często dopominać się swych praw, atoli o obowiązkach naszych nieraz zupełnie zapominamy. Dlatego też zadamy sobie pytanie: **czy i jak pracujemy dla stowarzyszenia?**

Ażeby dobrze działo się w stowarzyszeniu, trzeba koniecznie wyrobić sobie należyte poszanowanie dla zarządzeń władzy czyli wydziału. Najlepsze intencje i zamierzenia wydziału spełzną bowiem na niczem, jeżeli nie podejmiemy się ich z ochotą i zapałem i nie wykonamy ich z całem posłuszeństwem. Im większe będzie to zrozumienie, zgoda i jedność, tem lepszą, pomyślniejszą zapewnimy sobie przyszłość i pełne zadowolenie.

Praca nasza opierać się winna na miłości bliźniego. Miłość bowiem bliźniego jest najtrwalszą spójnią, ułatwia nam ona życie, czyni je szlachetnem i dobrem. Otwiera ona naoścież serca wszystkich członkiń, sprowadza wzajemne zaufanie i temsamem przynosi ulgę naszym troskom i kłopotom.

Ważną rękojmią powodzenia pracy organizacyjnej jest grzeczność i uprzejmość członkiń. Nie mamy tu na myśli zewnętrznej, powierzchownej uprzejmości, ale właśnie ową głęboką, szczerą, czystą, z wewnętrznego przekonania wynikającą grzeczność, która cechuje prawdziwie wartościowego człowieka. Mamy otaczać się wzajemnym szacunkiem, unikąć pobieżnych i powierzchownych sądów i całe postępowanie tak ukształtować, by oszczędzać sobie zmartwień i nieporozumień i uprzyjemniać sobie wzajemne pożycie. W takiej atmosferze troskliwej uprzejmości zapomnimy o szarzyźnie dnia codziennego; będzie nam dobrze i pogodnie.

Częstokroć zauważyć można, że młodsze dziewczęta stronią albo wręcz pogardzają członkiniami starszemi. Jest to objaw nie licujący z naczelną zasadą miłości bliźniego. A tymczasem tym steranym życiem koleżankom naszym należy się najtroskliwsza serdeczność, bo trzeba w nich cenić ludzi pracy, pełnej znoju i trudu, i pamiętać, że i nas niezadługo czekać może podobne upośledzenie.

Na koniec zwrócę jeszcze uwagę na konieczność większego pielęgnowania w naszych kołach zasady miłosierdzia. Jeżeli komukolwiek, to kobiecie zarobkującej szczególnie trzeba śpieszyć z pomocą i ulgą w ciężkiem położeniu. Byłoby stąd pożądanem, by w ramach naszych stowarzyszeń powołać do życia sekcje specjalne, które opiekowałyby się szczerze bezrobotnemi i choremi koleżankami, śpiesząc im z pociechą i w miarę możności również pomocą materjalną.

Stow. Kobiet zarobkujących pod op. św. Zyty w Katowicach. Walne zebranie odbędzie się 28 bm po nieszporach w Domu św. Zyty przy ul. Marjackiej 22.

Pierwsza poświąteczna pogadanka odbyła się w środę, dnia 10 bm. Pogadankę na temat „Jak zwalczać choroby zakaźne" wygłosiła p. Michałowska. Nader żywa dyskusja świadczyła o wielkiem zainteresowaniu zebranych sprawami higjeny. Nastrój na naszych pogadankach jest miły, prawie domowy. Dziewczęta mogą wykonywać prace ręczne, cerować itp. podczas pogadanek Następne zebranie pogadankowe odbędzie się dnia 31 stycznia br. o godz. 8-mej.

Kółko Michałkowice nadsyła nam następujące sprawozdanie ze swojego zebrania gwiazdkowego: W drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 15.30 odbyło się uroczyste zebranie plenarne, połączone z kolendą i z łamaniem opłatka przy bardzo licznym udziale członkiń i gości. Okolicznościowy referat wygłosił miejscowy ks. patron Rother, który w pięknem przemówieniu zachęcał zebranych do miłości, zgody i wzajemnej współpracy w nowym roku, wskazując na to, że przez pracę stowarzyszeniową i przez udział w każdem zebraniu czy w innych imprezach członkini nietylko zapewnia sobie korzyści, lecz wspiera również swoje współsiostry. Ucieszył nas niezmiernie przyjazd instruktorki kursów pieczywa p. Maruszczykówny, która w imieniu Stowarzyszenia katowickiego złożyła życzenia noworoczne. Do podniesienia nastroju całego zebrania przyczyniły się deklamacje, djalogi i korowody. Wykonawczynie obdarzono hucznemi oklaskami. Po wspólnem odśpiewaniu kilku kolend zebranie zostało o godz. 18-tej zakończone. Zebranie powyższe zostanie długo w pamięci członkiń, które, pełne zadowolenia, wróciły do swoich domów

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diec. katowickiej

(Okólnik 36.)

I. CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

1. Normalne urzędowanie Sekretarjatu.

Po powrocie sekretarza generalnego Sekretarjat diecezjalny mężów katolickich urzęduje już normalnie. Przypomina się, że godziny urzędowania są od 8.30 do 15-tej. Interesentów przyjmuje się bez ograniczania czasu. Telefon 34-01.

2. Podziękowanie.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Pańskiego 1934 Sekretarjat otrzymał z różnych parafij sporo życzeń dla J. E. ks. Biskupa, dla przewielebnych księży i dla siebie. Z otrzymanego upoważnienia i we własnem imieniu **składa Sekretarjat za nadesłane życzenia serdeczne „Bóg zapłać".**

3. Walne zebrania — sprawozdania — plan pracy.

Jesteśmy w okresie odbywania walnych zebrań T. M. K. Informacje co do tych zebrań podano w komunikacie nr. 10. Sekretarjat prosi wszystkie Szan. Zarządy **o nadsyłanie mu sprawozdań z walnych zebrań, z podaniem składu i adresów prezesa i sekretarza nowowybranych zarządów** (dla uniknięcia omyłek przy wysyłaniu materjałów i korespondencyj), **oraz sprawozdań z działalności T. M. K. za rok 1933.** Dla ułatwienia pracy pp. sekretarzy Sekretarjat opracował wzór sprawozdania rocznego, **który w tych dniach będzie rozesłany Szan. Zarządom.** Uprasza się tylko o dokładne wypełnienie sprawozdania i możliwie rychłe odesłanie go Sekretarjatowi. Na podstawie tych sprawozdań łatwo będzie wyrobić sobie właściwy pogląd na prace T. M. K. na całym obszarze diecezji; dlatego uprasza się o staranne przygotowania i wysłanie sprawozdań.

Zaleca się Szan. Zarządom opracowanie sobie po walnych zebraniach planu pracy na nowy okres roczny.

4. Przed Świętem papieskiem.

11-go lutego b. r., a więc już nie za cały miesiąc, będziemy obchodzić Święto papieskie, z okazji rocznicy wyboru i koronacji

J. Św. Piusa XI, Papieża misyj zagranicznych i Akcji Katolickiej. Już czas rozpocząć przygotowania do uroczystego obchodu Święta. **Sekretarjat wierzy, że nasi meżowie katoliccy znowu nie zawioda przy urzadzaniu Święta papieskiego, aby pokazać nasze przywiązanie i miłość goraca do Głowy Kościoła Chrystusowego i Ojca wszystkich katolików.**

Świeżo ukazała się broszurka O. Marjana Piróżyńskiego, redemptorysty, p. t. **„Ojciec Święty, Pius XI"**, stanowiaca dobry materjał do przygotowania wykładu na akademje papieska. Cena broszurki 25 groszy. Zamawiać w Sekretarjacie meżów. Dla unikniecia kosztów przesyłki zaleca się, o ile można, osobiste odbieranie broszurki przy sposobności bytności w Katowicach.

5. Rekolekcje zamknięte dla zarządowców T. M. K., dla mężów, urzędników i panów z inteligencji.

W Kokoszycach: 23—27 marca b. r. odbeda się pierwsze rekolekcje zamkniete dla członków Zarządów T. M. K. Zachęca się goraco do skorzystania ze sposobności wejrzenia w głąb duszy własnej. — 28 kwietnia do 2 maja odbeda się rekolekcje zamkniete dla meżów, zorganizowanych i niezorganizowanych; od 30 maja do 3 czerwca dla urzedników pocztowych, kolejowych i in., a od 14 do 18 czerwca dla panów z inteligencji. Zgłoszenia do Sekretarjatu Rekolekcyjnego (Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20) Tel. 34-01.

W Dziedzicach: 23—27 kwietnia i 26—30 maja b. r rekolekcje zamkniete dla meżów: 19—23 maja b. r. dla panów z inteligencji. Zgłoszenia wysyłać do Domu Rekolekcyjnego OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Zwraca się uwage na nowy kalendarz rekolekcyjny (afisze).

6. Zgłoszone i nowe T. M. K.

Zgłoszenie do Sekretarjatu nadesłało T. M. K. w Radlinie; razem jest już zgłoszonych 96 T. M. K.

W niedziele, 21 b. m. po nieszporach bedzie założone nowe T. M. K. w Ornontowicach.

7. Szeregi T. M. K. rosną!

Sprawozdania o przyroście członków nadesłały T. M. K.: Król. Huta (św. Jadwigi) (30 członków nowych), Siemianowice (św. Antoniego) (41), Orzesze (11), Rybnik (164) Radoszowy (29).

8. Składki na Sekretarjat.

Składki do Sekretarjatu za IV kwartał 1933 r. wpłaciły T. M. K.: Niedobczyce, Panewnik, Rojca, Szopienice, Król. Huta (św. Jadwigi), Żory, Ruda Śl. (M. B. R.), Lubliniec, Michałkowice Knurów i Wyry. Za III. i IV. kw. 1933: Tychy, Godula-Chebzie, Jejkowice, Wielkie Piekary, Ściernie, Lipiny Śl., Król. Huta (św. Józefa), Piotrowice, Orzesze, Katowice (N. M. P.), Bieruń Stary, Jedłownik i Miasteczko Śl.

T. M. K. Dąbrówka Mała złożyło niezależnie od swej składki członkowskiej jeszcze 20 zł jako ofiare na Sekretarjat, za co wyraża się temu T. M. K. serdeczne podziękowanie.

W nastepnym okólniku Sekretarjat ogłosi liste szczegółowa T. M. K., które dotychczas wpłaciły swe składki na Sekretarjat.

9. Do wiadomości pp. skarbników.

Przy wysyłaniu pieniedzy na konto Sekretarjatu w PKO (303.542) należy krótko zaznaczyć na środkowej części blankietu czekowego, **za co wpłaca się uwidoczniona kwote:** np. „Składka za IV. kwartał", lub „za 500 ulotek" i t. d. Brak tego utrudnia właściwe księgowanie wpłacanych kwot i może być przyczyna pomyłek.

II. CZĘŚĆ SPRAWOZDA[illegible]CZA.

Bieruń Nowy. (Interesujaca pieczatka.) Na zebraniu 10-go grudnia ub. r. wielkie zdziwienie wywołało okazanie obecnym odbitki pieczątki szkoły miejscowej; z pieczątki tej wycieto słowo „katolicka". Postanowiono dochodzić, czy stało się to prawnie, czy to bezprawnie. Dotychczasowy prezes, p. Radwański, ustapił ze stanowiska z powodu choroby i przejścia w stan spoczynku, oraz zmiany miejsca zamieszkania.

Jaiosty. Zebranie odbyło sie 17 grudnia ub. r. Ks. wikary Węckowski wygłosił wykład o św. Janie Chrzcicielu; drugi wykład wygłosił prezes p. Szybiński. Na zebraniu przystapiło do T. M. K. 8 nowych członków.

Lipiny Śl. (Walne zebranie.) 3-go grudnia ub. r. odbyło się walne zebranie doroczne. Zarzad złożył obszerne sprawozdanie, otrzymał absolutorjum i pozostał nadal w niezmienionym składzie z p. Koniecznym Franciszkiem, jako prezesem. W nowym okresie pracy „Szczęść Boże!"

Miasteczko Śl. (Ożywiona działalność.) Zebranie miesięczne odbyło sie 17 grudnia ub. r. Referat p. t. „Szatański posiew" wygłosił prezes p. Płonka. W dyskusji zachecano zebranych do intenzywniejszego czytania dobrych pism katolickich, przedewszystkiem „Gościa Niedzielnego". Dla niezamożnych i bezrobotnych członków i ich rodzin urzadzono „gwiazdke 22 grudnia, na która przeznaczono cały czysty zysk z przedstawienia w dniu 10 grudnia. Po świetach urzadzono wspólny „opłatek". Od Nowego Roku zaabonowano dla T. M. K. „Gościa Niedzielnego".

Rybnik. (Walne zebranie. Nadanie godności członków honorowych.) T. M. K. nadesłało do Sekretarjatu obszerne sprawozdanie ze swej działalności w roku 1933, która była nader ożywiona i owocna. 31-go grudnia ub. r. odbyło sie po koledzie doroczne walne zebranie; po sprawozdaniach i udzieleniu Zarzadowi absolutorjum, wybrano nowy Zarzad prawie w niezmienionym składzie z prezesem p. Dziuba Józefem i sekretarzem p. Kowalikiem Szymonem. Komisja rewizyjna pp. Nieszporek i Oleś. Ławnikami wybrano meżów zaufania. **Z okazji 10-lecia T. M. K. w Rybniku walne zebranie zamianowało członkami honorowymi T. M. K. J. E. ks. Biskupa Adamskiego, ks. dziekana Reginka i byłych patronów ks. Jarzabka i ks. Kuboszka. Nowemu Zarzadowi na poczatku nowego 10-lecia pracy „Szczęść Boże!"**

Siemianowice, parafia św. Antoniego. (Pierwsze rekolekcje półzamkniete.) Staraniem ks. wikarego i patrona Ochmana odbyły sie tu w dniach od 13 do 16 grudnia ub. r. **pierwsze rekolekcje półzamkniete dla meżów**, z których skorzystało aż 150 uczestników także niestowarzyszonych; uroczyste zakończenie rekolekcyj ze wspólna Komunja św. generalna nastapiło 17 grudnia. Po nabożeństwie odbyło się wspólne śniadanie dla meżów. Z niewysłowiona radościa wspominano chwile przeżyte na rekolekcjach, za których urzadzenie, za głoszone nauki i za starania najserdeczniejsze „Bóg zapłać" składaja wdzieczni meżowie ks. proboszczowi Schulzowi i ks. wik. Ochmanowi. **Po rekolekcjach przystapiło do T. M. K. 10 nowych członków.**

Tarnowskie Góry. (Pomnik ku uczczeniu Roku Świetego.) Na zebraniu 17 grudnia ub. r. prezes p. inż. Jasiulek omówił obszernie szereg zjawisk z życia religijnego w kraju i na świecie; nad wywodami mówcy wywiazała się ożywiona, interesujaca dyskusja z udziałem ks. prałata Lewka. Piekny wykład o prześladowaniu religji w Rosji bolszewickiej wygłosił ks prof. Ligoń. Ze zgroza słuchano wywodów o barbarzyństwach bolszewickich wobec religji i wiernych. W wolnych głosach podniesiono ponownie **myśl ufundowania w parafji pomnika, lub krzyża pamiatkowego ku uczczeniu i na zakończenie Roku Świetego.** Projektem zajma się wszystkie miejscowe stowarzyszenia kościelne.

Urbanowice. 10-go grudnia ub. r. odbyło sie zebranie miesieczne, na którem ks. prob. dr. Wilk omówił szereg aktualnych spraw katolickich. Przemawiał również p. Szybiński, prezes T. M. K. w Bieruniu Starym. Życzeniami świątecznemi zakończono zebranie.

Odpowiedzi Sekretarjatu.

T. M. K. Miasteczko Śl. Sprawy poruszone w liście z dnia 20 grudnia ub. r. wyjaśnia komunikat nr. 10 pkt. 2 b.

T. M. K. Niedobczyce. Na odcinku blankietu P. K. O. jest mowa o 50 kartach zgłoszeń. Nie jest jasne, czy T. M. K. życzy sobie nadesłania ich przez Sakretarjat. Uprasza się o wyjaśnienie (można telefonicznie — Katowice 34-01).

Mąż katolicki, niestojący jeszcze w szeregach T. M. K., osłabia siły katolickie i opóźnia zwycięstwo Chrystusa.

Bezpłatna nauka dla naszych czytelników.

Dyrekcja Kursów Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, plac Trzech Krzyży 8, przeznaczyła dla niezamożnych naszych czytelników 5 miejsc bezpłatnych i 30 ulgowych (po 10 zł miesięcznie). Nauke można pobierać korespondencyjnie, dla tych, którzy mieszkają na prowincji, albo też w Warszawie słuchowo w godzinach wieczornych.

Kursy Techniczne inż. Gajewskiego kształca na kreślarzy technicznych i sa dostepne tak dla chłopców jak i dla dziewczat. Kurs jest roczny. Po ukończeniu Kursów absolwent lub absolwentka zajmuje stanowisko kreślarza technicznego lub kreślarki technicznej w biurach budowlanych, fabrykach, u mierniczych itd. Osoby, które już pracują w zawodach technicznych, rzemieślnicy, którym znajomość rysunku jest potrzebna, mają jedyną okazję do nauczenia się tychże. Należy pamiętać, że „rysunek jest mową techniki" i ten tylko się wybija w technice, kto rysunek umie czytać i wykonać. — Dziś, gdy bezrobocie dało tak wielu ludziom i tyle wolnego czasu, obywatelski czyn Dyrekcji Kursów spotka się niewątpliwie z wielkiem uznaniem.

Podania należy kierować do Administracji naszego pisma. O programy i informacje zgłaszać się pisemnie do Sekretarjatu Kursów Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, plac Trzech Krzyży 8.

Rady praktyczne

Jak oczyszczać zamrożone szyby?

Rozpuścić zwyczajną, kuchenną sól w wodzie, maczać w niej szmatkę i przesuwać nią po zamrożonych szybach, a lód natychmiast zacznie topnieć.

Oczyszczenie ram zeszpeconych przez muchy.

Rame złocona zwilża się octem winnym, opłukuje po kilku minutach zimna woda, i suszy przy umiarkowanem cieple lub też obmywa sokiem z tartej cebuli. Z ram złoconych polerowanych można brud ścierać skórka z czerstwego chleb-